SOC!

SPÓŁDZIELNIK OGÓLNIE CZARUJĄCY

LISTOPAD 2012

4ofss
OGÓLNOPOLSKIE FORUM SPÓŁDZIELCZOŚCI SOCJALNEJ

CO ZROBIĆ, ŻEBY TWOJA SPÓŁDZIELNIA BYŁA SEXY?

WSZYSTKO CO CHCIELIBYŚCIE WIEDZIEĆ O IV OFSS, ALE BOICIE SIĘ ZAPYTAĆ

mmm... spółdzielczość socjalna jest sexy!

Be ready!

Spółdzielcza Nowa Fala już nadchodzi!

Magazyn SOC! jest bezpłatny

redaktor naczelny
Anna Dranikowska

redakcja
Monika Dębska, Dominika Jackowska, Paulina Łagodzińska, Jagoda Paluch, Malwina Pokrywka

copyleft

Stowarzyszenie Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych
ul. Chłapowskiego 15/1
61-504 Poznań
tel.: 61 887-11-66
e-mail: biuro@spoldzielnie.org
www.spoldzielnie.org

projekt
Krzysztof Ignasiak, Marcin Matuszak
www.bekarty.pl

SOC!

SPÓŁDZIELNIK OGÓLNIE CZARUJĄCY

40fss
OGÓLNOPOLSKIE FORUM SPÓŁDZIELCZOŚCI SOCJALNEJ

OD REDAKCJI 5

NA TOPIE

Spółdzielczość jest sexy? 8
Bądźmy poważni na serio – felieton Marka Tomczyka
Spółdzielczość jest sexy? Jestem na tak! – felieton Dominiki Jackowskiej
Rzeczywistość obroni się sama. O cieniach i blaskach ruchu spółdzielczego 11
rozmawiamy ze specjalistą ds. ekonomii społecznej, Zbyszkiem Prałatem
Co zrobić, żeby Twoja spółdzielnia była sexy? Kilka wskazówek dla początkujących 15
Konfrontacje 18
Panie przodem. Celina Chełkowska
Ostatnie zdanie należy do mężczyzny. Dariusz Wilczewski

W AWANGARDZIE

Kobiecy styl zarządzania spółdzielnią. Wywiad z prezeską Spółdzielni Socjalnej Herakles 23
Be ready! Czyli spółdzielcza Nowa Fala nadchodzi 29
Be ready! Sześć najgorętszych inicjatyw ostatniego sezonu 35
Wszystko, co chcielibyście wiedzieć o IV OFSS, a boicie się zapytać 40

ZAWSZE W TEMACIE

Horoskop. Przyszłość przepowiada wróżka Laura ze Spółdzielni Socjalnej Dobra Wróżka 44
Krzyżówka z jajem 46
Powiedzieli o spółdzielczości 47
Do redakcji. Wy piszecie, nasi specjaliści radzą 49

OD REDAKCJI

A może by tak poważniej, oficjalniej, podnioślej, z należnym patosem?
O codziennym mozole, krwawicy, pocie i łzach? Może więcej o problemach, o barierach i przeszkodach, ograniczeniach i przeciwnościach? Może bardziej przykładnie, tradycyjnie i znajomo? Może o zasłużonych, znanych i kochanych?
A może nie. Może tym razem lekko, zwiewnie i z uśmiechem. Może bardziej frywolnie niż mozolnie. Może z przymrużeniem oka i dystansem do siebie. Może z humorem, horoskopem i krzyżówką. A może trochę o tych, dla których spółdzielczość to odpowiedzialność, ale również radość i dobra zabawa? Może z akcentem na wielogłos, różnorodność, otwartość?
Może czas przewietrzyć wspólny pokój.
Może.

Z redaktorskim pozdrowieniem

Anna Dranikowska
Malwina Pokrywka

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek - najlepsza inwestycja!

NA TOPIE

SPÓŁDZIELCZOŚĆ JEST SEXY?

JESTEM NA TAK!

Skoro w dzisiejszym świecie, gdzie zdobne rękawiczki damskie za 29.90 zł w popularnych sklepie sieciowym lub zmysłowa reklama kawy rozpuszczalnej z najlepszych indyjskich plantacji mogą być sexy, to dlaczego nie spółdzielczość socjalna? Stoję po stronie zwolenników tego stwierdzenia, ponieważ przyglądając się temu, co prezentuje rynek usług i produktów, a co mogło się już kolokwialnie mówiąc „przejeść" nam, prostym śmiertelnikom, to tym bardziej, poszukuję świeżości, nowego spojrzenia i pomysłów na pracę, zwłaszcza tę wspólnotową w wydaniu kobiecym.
A ta potrafi być sexy. Nie wynika to w moim przekonaniu z rodzaju gramatycznego rzeczownika „spółdzielczość", którą można opisać różnymi przymiotnikami, ale z konkretnych przykładów. Bo czy nie jest sexy kobieta, która w wieku około trzydziestu lat, po kilkuletnim, a bywa, że i kilkunastoletnim okresie wychowywania swoich ukochanych pociech podejmuje pracę w spółdzielni, a więc zmienia swoją dotychczasową egzystencję? Kobieta, która wyprawia dzieci do szkoły i sama, nakładając makijaż, dbając o fryzurę i inne dodatki, o które nie zabiegała dotychczas, z poczuciem własnej wartości chce wykonywać kolejne wyznaczone sobie zadania? Czy nie jest sexy widok mężczyzny - męża i ojca, który po znaczącym okresie poszukiwania swojego miejsca na rynku pracy postanawia w końcu porzucić dotychczasowe dorywcze zajęcia, wziąć sprawy w swoje ręce i zaangażować siebie i innych współpracowników w pozyskanie funduszy na własną działalność budowlaną? Dzięki temu stawia siebie w zupełnie odmiennym świetle, a swoim bliskim imponuje zaradnością i pracowitością. Na podstawie takich przykładów śmiem twierdzić, że spółdzielczość jest jak najbardziej sexy.

Dominika Jackowska

BĄDŹMY POWAŻNI NA SERIO

Gdzieś między użeraniem się z urzędnikami, a ściąganiem zaległych należności od kontrahentów, dowiedziałem się ostatnio, że spółdzielczość jest sexy. Tę sensacyjną wiadomość przekazała mi przemiła blondynka i tylko dlatego powstrzymałem się od cisnących mi się na usta uwag – cóż dziewczę winne, że takie niewinne.
Proszę, proszę. Spółdzielczość jest sexy. A to ci nowina. W zasadzie już od jakiegoś czasu można było się tego spodziewać. W końcu sexy byli już politycy (na szczęście krótko), bieganie, zdrowa żywność, literatura, a ostatnio joga i ekologia. Litości! Nie mam nic przeciwko byciu sexy i nie chciałbym być odbierany jako pruderyjny zgred, ale odłóżmy wreszcie te erotyczne skojarzenia tam, gdzie ich miejsce, czyli do alkowy i zajmijmy się wreszcie tym, co naprawdę ważne.
Spółdzielczość powstała jako odpowiedź na poważne problemy. Bezrobocie, bezdomność, niepełnosprawność. Tu się nie ma z czego śmiać. Jeśli my nie będziemy traktować siebie poważnie, kto to zrobi? Media? Politycy? Biznes? Nie będę chyba odosobniony w swoich obawach, że ten flirt z kulturą masową może zakończyć się fatalnym zauroczeniem i wreszcie trudnym rozstaniem. I to spółdzielczość będzie stroną porzuconą.
To my mamy w tym związku coś do stracenia. To nas ta gorsząca relacja może pozbawić reputacji. IV Ogólnopolskie Forum Spółdzielczości Socjalnej to jedyna taka okazja, żeby porozmawiać o tym, jaka przyszłość czeka ruch spółdzielczy. Nie pozwólmy zmarnować tej okazji na roztrząsanie problemów godnych lekkomyślnych podlotków. Niniejszym, zgłaszam stanowcze veto.

Marek Tomczyk

RZECZYWISTOŚĆ OBRONI SIĘ SAMA

O idei spółdzielczości socjalnej ze specjalistą ds. ekonomii społecznej ze Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych, Zbigniewem Prałatem, rozmawia Anna Dranikowska

Dlaczego spółdzielnie socjalne często nie chcą zamieszczać na materiałach promocyjnych oznaczenia „spółdzielnia socjalna"?

Powodów może być kilka. Najważniejszym z nich, jak myślę, jest fakt, że sama *„spółdzielnia"* większości Polaków niestety źle się kojarzy. W pierwszej kolejności z niezbyt dobrze kojarzonym ruchem spółdzielczym z okresu PRL-u. Przy tym jego problemem nie było to, że on nie działał i był z gruntu zły, ale to, że wiele rzeczy zostało wówczas zaprzepaszczonych. Mam na myśli zwłaszcza kwestie ideologiczne – nie da się ukryć, że nie zbudowano wówczas żadnej podstawy do tego, żeby ruch spółdzielczy mógł sprawnie funkcjonować i dalej się rozwijać w innym ustroju. W konsekwencji na początku lat dziewięćdziesiątych ukształtowało się przekonanie, że spółdzielczość jest z góry zła, nie jest trendy ani sexy. I niestety większość Polaków przyjęła to z dobrodziejstwem inwentarza. Spółdzielczość kojarzy się ludziom przede wszystkim ze spółdzielniami mieszkaniowymi, a co za tym idzie często z nieefektywnym zarządzaniem, przerostem administracji i niewydolnością. Drugie skojarzenie to spółdzielnie pracy, które w większości nie wytrzymały konkurencji ze strony innych firm. Nie ma też co ukrywać – zachłysnęliśmy się kapitalizmem, który kojarzy nam się głównie z przedsiębiorczością jednostek. Dopiero trzecie skojarzenie to spółdzielnie socjalne.

No właśnie, socjalne. Też dość niefortunny przymiotnik.

Socjalny kojarzy się z ubóstwem, pomocą państwa i terminem *„zagrożeni wykluczeniem społecznym"*. I chociaż ten ostatni termin jest stosowany dość wąsko, głównie przez specjalistów, to generalnie kojarzy się źle i ludzie nie chcą się nim utożsamiać.

Z drugiej strony pojawia się coraz więcej grup, które nie tylko nie mają z tym problemu, ale nawet chwalą się tym?

Oczywiście, to się powoli zmienia i kolejne spółdzielnie próbują przekuć ten termin na jakieś marketingowe korzyści. I nie boją się nazwy spółdzielnia socjalna, bo słusznie uważają to za swój atut. Tak robią dziewczyny z Kościana (*Spółdzielnia Socjalna Poezja Smaku – od red.*), czy Spółdzielnia Socjalna *Ruchomości* założona przez anarchistów z Poznania.

Porozmawiajmy o tym, jak spółdzielcy i działacze skupieni wokół ruchu spółdzielczego traktują sami siebie. Odnoszę czasem wrażenie, że za dużo jest w tym powagi, a z mało dystansu. Dlaczego tak się dzieje?

To prawda, obraz spółdzielni bywa smutny. Spółdzielcy, którzy przeszli wszystkie zawirowania okresu transformacji ustrojowej mają takie przeświadczenie, że zostali w pewien sposób pokrzywdzeni. Nazwałbym to syndromem oblężonej twierdzy – nie otwieramy się na świat, tylko staramy ratować, to, co pozostało, jakoś dostosowywać się do uciekającej gospodarki. A tu naprawdę nie ma zbyt wielu powodów do optymizmu – spółdzielni działających jest coraz mniej.

Myślałam, że jest wręcz przeciwnie – spółdzielni socjalnych powstaje w Polsce coraz więcej, działają coraz prężniej?

Spółdzielni socjalnych powstaje coraz więcej – tak, to prawda. Ale pozostałych spółdzielni jest coraz mniej – ostatnio dowiedziałem się, że POLITYKA Spółdzielnia Pracy – duża, sztandarowa spółdzielnia, która była przykładem dla wielu, niedługo przekształci się w spółkę akcyjno-komandytową. Może właśnie stąd takie silne poczucie końca.

Potrzebujemy zmian?

Świat się zmienia, zmieniają się realia. I musimy się do nich dopasować, a nawet więcej – wyjść naprzód. Ruch spółdzielczy potrzebuje przede wszystkim świeżej krwi i zmian prawa spółdzielczego. Ale też otwarcia – zarówno z naszej strony, jak i – co może nawet jest ważniejsze – społeczeństwa na to, co robimy.

Co jest naszym największym problemem?

Strach przed działaniem. I biorąca się z niego bierność. Ludzi, z którymi pracuję, często przeraża konieczność wzięcia odpowiedzialności za własne życie i własną działalność. Rzadko myślą o działalności spółdzielni w kategorii procesu i samorozwoju.

Najważniejsza w budowaniu spółdzielni – ale nie tylko – także spółki handlowej czy jakiegokolwiek innego podmiotu, jest kwestia zaufania, którego nam – Polakom – bardzo brakuje. Są okresy lepsze, są okresy gorsze i właśnie dlatego zaufanie jest takie istotne; dalej: w miarę demokratyczne podejmowanie decyzji, zgranie grupy, świadomość potrzeb swoich i grupy. To może być też medialne.

Myślisz, że to może być największy atut spółdzielczości?

Na pewno jeden z ważniejszych. Tworzenie długotrwałych, silnych relacji między ludźmi – opartych na solidarności i zaufaniu. To jest budowa systemu, który odciąża państwo, jestem w tej kwestii nie idealistą, ale pragmatykiem: należy edukować ludzi i rozmawiać z nimi.

Tak, ale to założenie optymistyczne i mocno rozłożone w czasie. Nie ma recepty na sukces, którą można byłoby zrealizować trochę szybciej?

Tu nie ma żadnych fajerwerków, rzeczywistość musi obronić się sama.

Czyli jednak spółdzielczość to poważna sprawa?

Jestem zwolennikiem dialogu społecznego, który powinien być na jak najwyższym poziomie. Może być żartobliwy – ale to nie wyklucza poruszania spraw poważnych. Jesteśmy przeładowani wszystkimi strategiami i statystykami w zły sposób. Dystans i chwila oddechu przyda się nam wszystkim.

Co powinna zrobić spółdzielnia, żeby poprawić swój wizerunek?

Być w ciągłym kontakcie z otoczeniem. Komunikować się z potencjalnymi i obecnymi partnerami. Odpisywać na maile, wypozycjonować stronę internetową, zamieszczać gdzie się da numer telefonu.

A co myślisz o nowych spółdzielniach, powstałych niejako samorzutnie z inicjatywy młodych ludzi, którzy chcą coś robić razem? Takich jak Spółdzielnia socjalna „Warszawa”, „Issa” czy „Panato”?

Uważam, że to dobry pomysł. U źródeł ruchu spółdzielczego leży przekonanie, że ludzie powinni się jednoczyć w każdej sprawie. Nie tylko wokół nieszczęść, ale też po to, żeby zmieniać rzeczywistość. To taki ideał pozytywistyczny. Pierwsze spółdzielnie – między innymi te z Wielkopolski – powstały po to, żeby budować pozytywny wizerunek i pracować u podstaw. Skoro do tego wracamy, to znaczy, że jesteśmy na dobrej drodze.

CO ZROBIĆ, ŻEBY TWOJA SPÓŁDZIELNIA BYŁA SEXY

PIĘĆ WSKAZÓWEK DLA POCZĄTKUJĄCYCH

Malwina Pokrywka

Dział Promocji Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych

Sukces

Tak jak szklanka może być do połowy pusta lub do połowy pełna, tak my możemy myśleć o naszym przedsiębiorstwie przez pryzmat problemów, barier i porażek lub przez pryzmat sukcesów, mocnych stron i atutów. Dla procesu tworzenia atrakcyjnej dla klienta marki zdecydowanie bardziej wskazane jest drugie podejście. Sposób, w jaki myślimy o sobie, rzutuje na nasze oddziaływanie promocyjne. Zastanówcie się, jak często mówicie, że Waszą spółdzielnię założyły osoby bezrobotne. Samo słowo „bezrobotny” jest nacechowane negatywnie, zamiast podkreślać walory, podkreśla braki. Mała zmiana w postaci zakomunikowania, że spółdzielnię założyły osoby „aktywnie szukające pracy” czyni wielką różnicę, zwracając uwagę na szereg atutów – zaradność, determinację, aktywność. Spróbujcie prześledzić swój sposób narracji na temat Waszej spółdzielni, zastanówcie się czy wystarczająco często podkreślacie to, co w Was najlepsze.

Empatia

O tak, empatia też jest sexy! Niektórzy twierdzą, że działania marketingowe i promocyjne polegają zawsze na kreowaniu potrzeb konsumenta. Chcąc jednak wprowadzić na rynek naprawdę pociągającą usługę/produkt musicie zastanowić się nad tym, czego realnie potrzebuje Wasz klient. Taki zabieg nazywa się insightem konsumenckim. Polega on na „wczuciu" się w sytuację naszych potencjalnych klientów – co u nich kuleje w interesującej nas dziedzinie życia? jakie mają odczucia, opinie na interesujący nas temat? jakie stosują rozwiązania w danym obszarze życia? czy są z tych rozwiązań zadowoleni? czy są one dla nich funkcjonalne? dlaczego tak, dlaczego nie? Uzyskanie odpowiedzi na te pytania nie wymaga zlecania kosztownych badań marketingowych – wykorzystajcie do tego celu sieć znajomych, internetowe fora konsumenckie i branżowe, portale społecznościowe. Rozmawiajcie z ludźmi! Empatia to klucz do sukcesu Waszej usługi/produktu!

Komunikacja

Często, myśląc o budowaniu marki, myślimy o działaniach skierowanych na zewnątrz, tymczasem sam proces nie może pomijać tworzenia świadomości marki wewnątrz przedsiębiorstwa (wśród członków i członkiń, pracowników i pracowniczek spółdzielni). Sprawdźcie czy wszyscy tak samo rozumiecie misję Waszej spółdzielni, czy macie wspólną wizję jej rozwoju, czy łączą Was te same cele? Poświęćcie czas na sprawdzenie czy spółdzielnia odpowiada skutecznie nie tylko na potrzeby klientów, ale również na potrzeby, aspiracje i oczekiwania jej kadry. Markę tworzą ludzie. Silny, zintegrowany i zgodny zespół spółdzielni, który rozumie tożsamość marki, jej wyróżniki i kluczowe cechy, to nośnik marki zrozumiałej i atrakcyjnej dla klientów.

Seksapil

Seksapil marki wbrew obiegowym opiniom nie polega na wrażeniach estetycznych czy powierzchownej fizycznej atrakcyjności. Seksapil Twojej spółdzielni to „to coś", co wyróżnia ją od konkurencji, co czyni ją zapamiętywalną – może nowy pomysł na rozwiązanie problemów, z którymi borykają się nasi potencjalni klienci? może nietypowe podejście do systemu obsługi klienta? może kompleksowość naszych usług, której brakuje konkurencji? Przemyślcie swoje mocne strony i uczyńcie z nich rdzeń seksapilu Waszej marki!

Inspiracja

Dobra marka, to marka, która wnosi świeżość myślenia. Najbardziej lojalnymi klientami Waszej spółdzielni będą Ci klienci, którzy trwale skojarzą ją ze zmianą na lepsze w swoim życiu. Jeśli Wasze produkty/usługi staną się inspiracją do pozytywnych zmian dla ich odbiorców, jest to kamień milowy na drodze do budowania stabilnej pozycji spółdzielni na rynku. Dlatego ważne jest, by pamiętać, że nie jest tak, że TYLKO sprzątacie ich mieszkania – Wy im ułatwiacie codzienne funkcjonowanie, czynicie ich mieszkania bardziej funkcjonalnymi, dostarczacie więcej wolnego czasu na odpoczynek. Nie TYLKO spędzacie czas z ich dziećmi w klubie malucha, żłobku czy przedszkolu – inspirujecie ich dzieci do kreatywnego myślenia, rozbudzacie ciekawość świata, uczycie je nawiązywać pierwsze relacje społeczne, budować więzi, rozwijacie pasje i talenty. Nie TYLKO dostarczacie catering do ich domów - Wy pozwalacie im odkrywać różnorodność świata smaków i zapachów, czynicie ich dom miejscem przyjaznym i otwartym na gości, urzekacie piękną, oryginalną oprawą przyjęć tworzącą niepowtarzalne wspomnienia... I tak dalej. Zatem do dzieła – z energią, pasją i powiewem zmiany!

KONFRONTACJE

PANIE PRZODEM

CELINA CHEŁKOWSKA, PREZES SPÓŁDZIELNI SOCJALNEJ HERAKLES

Jestem dobrym spółdzielcą, bo mimo przeszkód zawsze idę do przodu.

Spółdzielnia moich marzeń zajmuje się tym, co każdy z jej członków umie najlepiej i przy tym zarabia.

Spółdzielnia jest sexy, bo nie każdy może ją założyć.

Praca w zespole kojarzy mi się z grupą ludzi, która bez słów umie dojść do sukcesu.

Męski styl zarządzania najlepiej wprowadzają kobiety!

Cechą dobrego przywódcy jest konsekwencja w działaniu, uczenie innych i wspieranie swojego zespołu. Bez zespołu nie ma dobrego przywódcy.

Kiedy nie zajmuję się pracą, to jestem szczęśliwa i zapracowana.

Razem jest lepsze niż solo, bo razem można wszystko.

Mój przepis na sukces to szczypta ambicji, garść szczęścia, kilogram chęci i dużo uśmiechu.

Fajnie by było, gdyby spółdzielnie socjalne przy zakładach poprawczych powstały w całej Polsce i dały ich podopiecznym zatrudnienie i szanse na lepszy start w dalszym życiu.

OSTATNIE SŁOWO NALEŻY DO MĘŻCZYZNY

DARIUSZ WILCZEWSKI, WICEPREZYDENT KONINA

Byłbym dobrym spółdzielcą, bo lubię mieć wpływ na to, jak zarządzana jest firma.

Spółdzielnia moich marzeń zajmuje się wychowaniem przedszkolnym dzieci z upośledzeniem intelektualnym.

Spółdzielnia jest sexy, bo jest kobietą.

Współpraca kojarzy mi się z szacunkiem do drugiego człowieka.

Kobiecy styl zarządzania jest odpowiedzialny, stanowczy, odważny.

Cechą dobrego przywódcy jest zjednywanie sobie ludzi.

Kiedy nie zajmuję się pracą, to zajmuję się pracą.

Razem jest lepsze niż solo, bo samotność jest nie do zniesienia.

Moja recepta na sukces to wiedza, której nie mają inni.

Fajnie byłoby, gdyby samorządowcy zrozumieli, że spółdzielnie socjalne to jedyny sposób na miejsca pracy.

W AWAN-GARDZIE

AUTORYTET NIE ZALEŻY OD PŁCI, TYLKO OD TEGO, CZY CZŁOWIEK JEST AUTENTYCZNY W TYM CO ROBI

WYWIAD Z CELINĄ CHEŁKOWSKĄ, PREZESKĄ SPÓŁDZIELNI SOCJALNEJ HERAKLES PRZY ZAKŁADZIE POPRAWCZYM W POZNANIU

Czy istnieje coś takiego jak kobiecy styl zarządzania spółdzielnią?

Naturalnie. Skoro mamy kobiety i mężczyzn, to musi istnieć coś takiego jak odmienny styl zarządzania. Kobiety zwracają większa uwagę na detale, liczy się dla nich nie tylko to, że coś zostało wykonane, ale też to w jaki sposób zostało to zrobione. Jeśli kobieta – lider – widzi problem, stara się go rozwiązać, przekonać rozmówcę do swojej racji, żeby wszystko zostało zrobione jak należy, a praca wykonana do końca. Kobiece podejście bardziej przypomina podejście matek, które rozdzielają zadania, ale też starają się pomóc w ich wykonaniu, wysłuchują i wspierają, a nie stoją nad kimś z batem żądając, wykonania polecenia. Chociaż uważam, że większe znaczenie ma chyba to, kim się zarządza niż to, kto to robi.

Pracujesz jako wychowawczyni w zakładzie poprawczym dla chłopców. Czy płeć ma tutaj znaczenie?

Jest na pewno jedna zauważalna różnica, którą często wskazują sami chłopcy – mówią, że panie wychowawczynie za dużo „węszą”. To dlatego, że jesteśmy bardziej podejrzliwe, szybciej zwracamy uwagę na pozornie nieistotne drobiazgi, które jednak wydają nam się niepokojące. Kiedy coś wydaje nam się podejrzane, od razu reagujemy. Inna rzecz – trzymamy się zasad. Wychodzimy z założenia, że zasad trzeba przestrzegać. Nieważne, że one czasami wydają nam się „głupie”, ale są zasadami, ktoś je ustalił, po coś zostały wymyślone i wytaczają pewne granice. To bardzo ważne w naszej pracy. To jest przykład na to, że konsekwentnie dążymy do tego by, chłopacy coś zmie-

nili w swoich życiach, nawet jeśli pozornie opiera się to o powtarzanie chłopakom, że mają wyjąć ręce z kieszeni, nie pluć, nie przeklinać, zmienić koszulkę na odpowiedni kolor, zostawiać drzwi otwarte. I tak samo jest w pracy: mówimy im, że mają nosić kaski, przestrzegać przepisów BHP. Ciągle im o tym przypominamy i oczywiście czasem ich to irytuje. Uważają to za duży minus, że ciągle o tym mówimy. Z drugiej strony, wiedzą, że dzięki temu będą bezpieczni, że nie pozwolimy, żeby stała się im krzywda. I że jak im, nie daj Bóg, coś na głowę spadnie, to jeden z drugim będzie miał ten kask na głowie i nic mu się nie stanie. Mam takie podejście „matczyno - siostrzane" – każdego swojego podopiecznego czy pracownika traktuję jak kogoś „kto wymaga wsparcia", ale jednocześnie wymagam tego, by praca czy zadanie jest zrobione tak, jak umie najlepiej. Staram się, żeby wszystkie „podstawowe potrzeby" pracowników spółdzielni czy wychowanków były spełnione, dzięki temu mogą się dobrze rozwijać i dzięki temu jeszcze lepiej pracować.

A jak to jest z autorytetem? Kobietom trudniej o autorytet wśród chłopców?

Autorytet nie zależy od płci, tylko od tego czy człowiek jest autentyczny i czy tym co robi, potrafi zjednywać sobie ludzi. Jeżeli w mojej pracy ktoś mówi, że zna się na czymś bardzo dobrze i wykłada się na pierwszej rzeczy, to wśród chłopców bardzo szybko ten autorytet straci.
Dlatego przyjmujemy do pracy ludzi, którzy maja pasję, którzy znają się na tym, co robią, nie dadzą się chłopcom zagiąć i będą potrafili przekazać im swoją wiedzę. Będą w pewnym sensie wskazywać im drogi, którymi mogą podążyć, bo nigdy nie jest za późno, by coś w życiu zmienić czy osiągnąć.

A jakie są Twoje pasje?

Mam wiele pasji. Z reguły są one takie ekstremalnie dziwne (śmiech). Jestem instruktorem pierwszej pomocy – nauczam go też w gimnazjum i w szkole zawodowej w ramach edukacji dla bezpieczeństwa. Poza tym mocno angażuję się w wolontariat i pomoc innym w różnych formach: od czterech lat jestem wolontariuszem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Koledzy z zakładu współpracują z Drużyną Szpiku, a ja im zawsze mocno kibicuję.

Szukam ciągle pracy i zadań dla spółdzielni, współpracuję ze schroniskiem dla bezdomnych zwierząt i różnymi organizacjami. Staramy się łączyć wszystkie te rzeczy, żeby pokazać chłopcom, że praca na rzecz innych wymaga dużego wkładu, ale wdzięczności ludzi i zwierzaków, którym pomogliśmy, nie da się przeliczyć na pieniądze. To coś, co daje siłę do działania i sprawia, że każdy nawet najgorszy dzień może stać się lepszy.

Byłam na organizowanym przez Was „Festynie dla przyjaciela". Udało Ci się namówić do współpracy naprawdę bardzo dużą liczbę osób. Bycie kobietą, bycie atrakcyjną kobietą pomaga w takich sytuacjach?

Wiesz, kiedyś bardzo walczyłam z tym, żeby nie być postrzeganą wyłącznie przez pryzmat urody: żeby nie było tak, że ktoś mówi, że udaje mi się coś załatwić, bo mam duży biust, ładne oczy i tak dalej. Teraz doszłam do wniosku, że jeżeli ktoś ma problem z zauważeniem mojego intelektu, nie chce dać mi szansy, bo uważa, że jak „ładna to pewnie mało inteligentna", to w porządku: niech zauważy „atuty", da mi szansę, a ja bardzo chętnie dostanę się tam, gdzie mam się dostać. I wtedy pokażę swoją inteligencję i to, na co mnie stać. Trzeba wykorzystywać wszystkie dane szanse i wszystkie atuty.
Tym bardziej, że nie wykorzystuję tych szans po to, żeby zarobić czy zrobić coś dla siebie. Robię to dla naszej spółdzielni, a spółdzielnia to nie jest firma i ja na tym nie zarabiam, tylko walczę o to, żeby otworzyć szerzej drzwi dla moich chłopaków, żeby oni mieli jakieś możliwości, żeby mogli coś w życiu poznać, coś zobaczyć. Większość rzeczy, które im pokazuję, przerobiłam już sama – wiem, że nie są straszne, wiem że są do zrobienia. Oni często mają podstawowe braki w wielu dziedzinach życia i nawet pójście na rozmowę kwalifikacyjną jest dla nich trudne. Są jacy są i trzeba mieć do nich podejście, a przede wszystkim cierpliwość, której czasami bardzo mi brakuje, ale się uczę (śmiech).

Uroda przeszkadza w zarządzaniu?

Sporo się zmieniło. Jest coraz więcej kobiet ładnych i inteligentnych: długo panował stereotyp, że jak ładna to głupia, a jak mądra to brzydka. Moim zdaniem

Spółdzielnia Socjalna „Herakles” została założona w kwietniu 2011 przez Wielkopolskie Stowarzyszenie Resocjalizacji „Horyzont” przy Zakładzie Poprawczym w Poznaniu oraz Stowarzyszenie Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych. Dzięki Spółdzielni Zakład Poprawczy w Poznaniu może wcielić w życie innowacyjny program reintegracji społecznej i zawodowej trudnej młodzieży z rynkiem pracy i społeczeństwem. Wychowankowie, zgodnie z wewnętrzną procedurą, 25% wynagrodzenia za pracę będą mogli wydawać na swoje bieżące potrzeby, zaś pozostałe 75% będzie odkładane na ich prywatne konta bankowe - osobiste fundusze reintegracyjne, do których dostęp uzyskają, opuszczając Zakład. Celem działalności spółdzielni jest kształcenie postaw pracowniczych i przedsiębiorczych poprzez zatrudnianie podopiecznych Zakładu Poprawczego do realizacji zleceń, które pozyska Spółdzielnia.

chodzi przede wszystkim o pewność siebie. To się składa na naszą atrakcyjność – przekonanie, że jesteśmy coś warci, że mamy jakieś zaplecze. Fakt, że wiemy, co chcemy osiągnąć i wiemy, jak to zrobić. Jesteśmy atrakcyjne przez to, co robimy, co osiągamy i do czego dążymy.

A co myślisz o kongresach kobiet, które odbywają się ostatnio z taką regularnością? Są potrzebne? Dają jakieś wymierne efekty?

Prawdę mówiąc nie mam zbyt wiele czasu na uczestnictwo w takich debatach. Obawiam się też, że większość z tych konferencji wygląda tak, że ludzie mówią, a nic z tego nie wynika. Lubię rzeczy i działania konkretne – na przykład ostatnie warsztaty w ramach festiwalu No Women No Art, w czasie których stare zabawki przerabianie były na biżuterię. Jestem jak najbardziej za równouprawnieniem, ale nie rozumiem, dlaczego ostatnimi czasy nasiliło się przekonanie, że kobiety za wszelką cenę muszą udowodnić mężczyznom, że są od nich lepsze. Przecież każdy wie, kto jest najlepszy. Dużo kobiet robi fajne rzeczy i robiły i będą robić, to co robią, nawet bez tej niepotrzebnej rywalizacji.

Myślisz, że istnieje coś takiego jak solidarność kobieca?

Jeśli kobieta widzi w drugiej kobiecie partnera, tak jak ja z moją księgową i wiceprezes spółdzielni – Agnieszką – to jak najbardziej. Wiemy, czego od siebie oczekujemy, potrafimy wyjaśnić sobie ewentualne problemy, znajdujemy wspólne rozwiązania, każda zna się na czymś i uzupełniamy się wzajemnie. Jesteśmy zgraną ekipą i tak powinno być w każdej spółdzielni. Jesteśmy wszyscy równi, zarządzamy tą spółdzielnią, mamy wpływ na jej wygląd, na jej działalność, więc nie możemy sobie robić pod górkę. To nie jest tak jak w biznesie, że jeden dostaje trzy procent, drugi pięć, a trzeci dziesięć. My tutaj nie dostajemy nic. To jest sto procent satysfakcji. A jeśli jest nas trzy i każda ma sto procent to razem jest trzysta.

Napotykasz na jakieś przeszkody w tym, co robisz?

Codziennie. Potykam się o przeszkody, ale wychodzę z założenia, że przeszkód nie należy omijać bokiem, tylko je przeskakiwać. Może to zająć dzień, dwa, miesiąc, rok, ale w końcu nadejdzie ten czas, że będziemy gotowi.

Spotykasz się ze stwierdzeniem, że nie dasz rady czegoś zrobić, bo jesteś kobietą?

Dużo osób mi tak mówi i kiedy słyszę takie słowa, to mówię – przepraszam, że przeklnę – „NO TO QRNA PATRZ”. Myślę, że nie ma rzeczy, których nie da się zrobić, istnieje tylko nasze ograniczone poznanie tego, co możliwe. Jedyne czego naprawdę nie da się zrobić, to wiecznie walczyć samemu. Dlatego nie można być dobrym liderem, jeśli nie ma się dobrego składu, bez mojej ekipy byłabym nikim, z nimi mogę być każdym, wszędzie i jestem pewna, że razem zajdziemy daleko.

Czy można powiedzieć, że spółdzielnia jest sexy?

Pewnie. Ludzie po prostu nie rozumieją, czym jest spółdzielczość. Kiedy mówię im, że mamy spółdzielnię, patrzą na nas jak na dziwolągów i pytają czy wyłącznie po to, żeby płacić niższe składki ZUS i takie tam. Ludzie nie rozumieją, że zakładanie spółdzielni socjalnej przy takich placówkach jak zakład poprawczy może pomóc. I może fakt, że to jest tak nastawione typowo społecznie sprawia, że to jest sexy. Że jeżeli kobieta potrafi coś robić bezinteresownie to znaczy, że jest dobrym człowiekiem. Myślę, że w takich ludziach powinniśmy szukać czegoś fascynującego i wartościowego, także tego, że chcą pomagać. To jest właśnie sexowne – robienie czegoś, na co nikogo innego nie stać.

SPÓŁDZIELCZA

NOWA FALA

NADCHODZI

Pierwszy numer „SOC!” wieszczy z optymizmem początek nowej fali zainteresowania spółdzielczością socjalną. Zwraca uwagę na inicjatywy podejmowane przez osoby startujące na rynku pracy, ludzi młodych: studentów, świeżo upieczonych absolwentów. Osoby, które rozpoznają nisze rynkowe wśród usług, z których korzystają, orientują się doskonale w potrzebach, oczekiwaniach i preferencjach konsumenckich swoich rówieśników. Dlatego mogłoby się wydawać, że naturalną grupą docelową przedsięwzięć biznesowych nowej fali są również osoby młode. Tymczasem obraz jest dużo bardziej skomplikowany i różnorodny, a w bogatej ofercie powstających spółdzielni można znaleźć ciekawe pomysły tchnięcia nowego życia w propozycje skierowane do grup społecznych dotąd pomijanych.

Jedną z takich grup są niewątpliwie osoby starsze. Jak podkreślają zgodnie twórcy inicjatyw spółdzielczych skierowanych do seniorów, stereotypy na ich temat głoszą, że potrzeby tej grupy ograniczają się do oglądania telewizji w domach, a jedyny pożądany moment wyjścia na zewnątrz to pójście do kościoła. Takiemu postrzeganiu osób starszych przeciwstawiają się aktywnie Asia i Julia z *Jeżyckiej Fundacji Senioralnej*, która wkrótce będzie jednym z członków założycieli spółdzielni socjalnej kierującej ofertę do starszych mieszkańców Poznania, oraz Artur – student drugiego roku administracji, jeden z członków założycieli Spółdzielni Socjalnej *Nasz Dom* prowadzącej Dom Seniora w bydgoskiej dzielnicy Fordon. Skąd zainteresowanie taką, a nie inną grupą docelową? Julia podkreśla, że w seniorach urzekła ją niesamowita potrzeba kontaktu z drugim człowiekiem, choćby najprostszego – krótkiej wymiany zdań, uśmiechu, dobrego słowa. Na co dzień osoby starsze są dla młodszych, czynnych zawodowo i wiecznie zabieganych, osobami niewidzialnymi. Jak wskazuje Asia, kultura pośpiechu, również w kontaktach międzyludzkich, zupełnie naturalna dla młodych ludzi, jest czymś obcym osobom starszym, przyzwyczajonym do spontaniczności w relacjach z ludźmi dookoła. Ta refleksja, że dziś jest inaczej niż kiedyś, kiedy naturalnie gawędziło się z sąsiadem, towarzyszami podróży komunikacją miejską czy panią w sklepie powoduje, zdaniem Artura, duże poczucie samotności wśród osób starszych.

JESTEŚMY OD TEGO, ŻEBY INSPIROWAĆ

Jak podkreśla Artur, kluczowe w tym kontekście jest poczucie bycia potrzebnym, możliwość dzielenia się z innymi swoimi umiejętnościami, doświadczeniem i wiedzą. Właśnie na to oczekiwanie odpowiada inicjatywa podjęta przez Spółdzielnię Socjalną *Nasz Dom*. Prowadzony przez spółdzielnię Dom Dziennego Pobytu Seniora to miejsce całkowicie oddane osobom starszym. Oferta jest kształtowana w zależności od ich aktualnych pomysłów i preferencji. Aktualnie odbywają się tam zajęcia ruchowe, teatralne, muzyczne, taneczne, organizowane są również liczne wycieczki, imprezy okolicznościowe. „Najważniejsze jest jednak to, że do *Naszego Domu* seniorzy przychodzą, żeby spotkać przyjaciół, których tu poznali" – uzupełnia Artur.
Taki też jest cel przedsięwzięcia, którego podjęła się *Jeżycka Fundacja Senioralna*. Asia i Julia planują otwarcie w Poznaniu klubokawiarni, która stanie się drugim domem dla mieszkających w pobliżu seniorów. Startują w konkursie dotacyjnym *Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych*, by pozyskać dofinansowanie na realizację pomysłu. Klubokawiarnia ma być miejscem spotkań starszych mieszkańców poznańskich Jeżyc, miejscem do którego się wpada na śniadanie, kawę lub dancing po to, by spotkać kogoś znajomego, spędzić czas w miłym gronie lub po prosu po to, by nie siedzieć bezcelowo w domu.

RZECZPOSPOLITA SENIORALNA

Asia i Julia mają mnóstwo pomysłów dotyczących przyszłej oferty klubokawiarni – wernisaże, muzyka na żywo, turnieje szachowe, wieczorki taneczne, pokazy filmowe – to tylko możliwości niektóre z nich. „Ale tak naprawdę chcemy, żeby to miejsce było całkowicie oddane seniorom, w ich ręce. Naszą rolę widzimy tak, że stoimy z boku, przygotowujemy dla nich to miejsce, inspirujemy do podejmowania działań, aktywności" – podkreślają. Klubokawiarnia udostępni przestrzeń m.in. dla tzw. „Jarmarku Talentów" – tablicy, na której będzie można zaoferować swoje umiejętności (np. pieczenia ciast, nauki gry na instrumencie, rzeźbienia w drewnie) w zamian za przysługi innych osób. „Chciałybyśmy, żeby kawiarnia miała w swojej ofercie np. ciasta pieczone przez seniorów – bywalców klubokawiarni. Chcemy, żeby to seniorzy stali za barem. Żeby prowadzili zajęcia dla innych seniorów" – wymieniają.
Takie podejście do przedsięwzięcia ma być przeciwwagą dla niskiej jakości i atrakcyjności dotychczasowych propozycji kierowanych do seniorów. Bo chociaż można zauważyć pewną pozytywną tendencję, nadal jest tak, że większość inicjatyw kierowanych do osób starszych to inicjatywy oparte na stereotypach na temat tego, co może zainteresować seniorów. Brakuje w nich energii, świeżego spojrzenia i przekraczania barier, przede wszystkim tych międzypokoleniowych. „W Polsce jest bardzo silna presja na to, by stosunkowo szybko wchodzić w tzw. rolę seniora. Wiąże się z nią szereg społecznych oczekiwań dotyczących tego, jak senior powinien, a jak nie powinien się zachowywać, co mu wypada, a co nie. Niestety jest też tak, że od seniorów oczekuje się, by odłożyli własne potrzeby, aspiracje i pasje na półkę, po to, by umożliwiać samorealizację innym, np. poprzez opiekę nad wnukami"- komentuje Julia. Działania spółdzielni inicjowanej przez

SATYSFAKCJA Z PRACY Z SENIORAMI?

Julia: Dlaczego praca z seniorami? Wzięło się to z obserwacji starszych ludzi na ulicach, w tramwajach. Zainteresowało mnie to, jak bardzo seniorzy szukają jakiegokolwiek kontaktu, choćby najprostszego.

Artur: Dopiero, kiedy się otworzą, widać ile w nich pasji i chęci życia, często pomimo fizycznych niedogodności i innych problemów, z którymi się borykają. To jest chyba to, co dla ludzi młodszych może być inspirujące.

Asia: Dla mnie to kwestia takiego specyficznego spokoju i pewności tego, czego się w życiu chce. Młodzi ludzie są często rozchwiani, szukają, nie wiedzą, czego jeszcze oczekują od życia. Kontakt ze starszymi ludźmi jest stabilizujący w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Jeżycką Fundację Senioralną mają na celu udowodnienie, że osoba starsza może realizować się nie tylko w roli poczciwej babci czy dziadka, ale też interesującego partnera/ki do rozmowy, osoby, z którą można dzielić pasje i spędzić czas w fascynujący sposób.

O STAROŚCI INACZEJ

Zdanie to podziela też Artur: „Brakuje kontaktu międzypokoleniowego. Nie przełamiemy stereotypów, którymi obciążone są obie strony, jeśli nie będziemy w świadomy sposób podejmować działań na rzecz integracji międzypokoleniowej. Takie działania powinny być inicjowane już od najniższych klas szkoły podstawowej. Wspólnie spędzany czas umożliwiłby obu pokoleniom wymianę poglądów, doświadczeń i wiedzy na poszczególne tematy, co z kolei mogłoby doprowadzić do znalezienia wspólnego języka między osobami starszymi oraz młodym pokoleniem”. Spółdzielnia *Nasz Dom* podjęła to wyzwanie. Klubowicze są chętnie odwiedzani i zapraszani do pobliskiej szkoły podstawowej. Każde takie spotkanie wiąże się z zaangażowaniem obu stron – seniorzy są widownią występów artystycznych przygotowanych przez dzieci, sami z kolei animują ich czas, prowadząc gry i zabawy integracyjne. Spółdzielnia współpracuje ponadto regularnie z warsztatami terapii zajęciowej, których uczestnicy uwielbiają spotkania z Klubowiczami Domu Seniora. Hitem okazał się „Pokaz Mody Dawnej” przygotowany w całości dla nich przez seniorów oraz show na kanwie programu „Mam Talent”, podczas którego swoje interdyscyplinarne talenty prezentowali zarówno seniorzy, jak i uczestnicy WTZ. Jak podkreśla Artur, angażowanie się w życie społeczności lokalnej ma bardzo dużą wartość dla Klubowiczów *Naszego Domu*.

Asia i Julia dodają, że najważniejsze, by nie traktować seniorów jednakowo i nie sprowadzać ich potrzeb do kilku schematycznych propozycji. To właśnie teraz jest czas w ich życiu, kiedy mogą realizować się na różne sposoby, trzeba im tylko czasami tę potrzebę uświadomić. Każdy z nich jest inny i każdy ma coś ciekawego do przekazania młodszym pokoleniom. Wzajemne otwarcie się na siebie środowisk osób młodych i starszych to szansa na to, by nie zaprzepaścić sporego kawałka historii życia seniorów, w którym osoby młode mogą znaleźć coś dla siebie inspirującego. „Chodzi o to, by *odzyskać* dla młodego pokolenia pasje osób starszych oraz *odkryć* dla seniorów pasje nowego pokolenia” – dopowiada Julia. Pierwszą z inicjatyw wdrażających w życie ten pomysł jest przedsięwzięcie, którego podjęła się *Jeżycka Fundacja Senioralna* przy okazji corocznie obchodzonych w Poznaniu urodzin ulicy św. Marcina. Asia i Julia zaprosiły przy tej okazji poznańskich seniorów do podzielenia się z dziećmi i młodzieżą zabawami podwórkowymi z czasów swego dzieciństwa. „Na specjalnie zaaranżowanym do tego celu podwórku przy ulicy św. Marcina seniorzy dokonają prezentacji swoich ulubionych zabaw i gier, zaproszą do wspólnej zabawy” – opowiada Asia.

NOWA FALA, STARE PASJE

Zabawy podwórkowe to tylko jedna z wielu możliwości odzyskania dla osób młodych przemilczanych dotąd zasobów, którymi mogą podzielić się seniorzy. Pomysłów jest mnóstwo. Często seniorzy chomikują na strychach rzeczy, które mogą być niesamowicie cenne dla osób młodych, np. stare aparaty fotograficzne, które zachwyciłyby pasjonatów fotografii; przepisy z babcinej książki kucharskiej nie do znalezienia w Internecie, niespisane dotąd wspomnienia i historie. „Historia miejsc, rodzin, miast – w ich ustach jest wciąż żywa. Są łącznikami z przeszłością, szkoda byłoby z tego nie skorzystać” – dodaje Julia. Zdaniem Asi, Julii i Artura, to właśnie samo sedno tego, co najcenniejsze w kontakcie międzypokoleniowym – możliwość poznania innego podejścia, sposobu postrzegania świata, innego typu wrażliwości. A przez to spojrzenie na samego siebie/samą siebie z boku, inaczej, z szerszej perspektywy.

Malwina Pokrywka

Na zdjęciu trzy osoby z ekipy na Piotrkowskiej: Od lewej Sylwia Dębińska, Ela Zasińska, Kacper Król ze Spółdzielni Socjalnej ISSA

SZEŚĆ NAJGORĘTSZYCH INICJATYW OSTATNIEGO SEZONU

Kto z nas nie chciał kiedyś założyć kawiarni, otworzyć galerii, połączyć przyjemnego z pożytecznym, pracować tak, jak się lubi. Życie szybko weryfikuje takie marzenia, ale są tacy, którym się udało. Chociaż „udało" to nie jest najlepsze słowo. Zapracowali na to. Poniżej sześć gorących inicjatyw, o których się mówi. To przedsiębiorstwa utworzone przez ludzi, dla których spółdzielczość to droga jak wiele innych, może tylko bardziej od nich atrakcyjna. Bo daje im szansę na połączenie życia zawodowego z realizowaniem swoich pasji i wiernością swoim ideałom.

Spółdzielnia Socjalna Issa. I jest Granda.

La Granda to ważne miejsce na noclegowej i społeczno – kulturalnej mapie Łodzi. Najpierw powstał hostel LaGranda, dosłownie kilkanaście dni temu spółdzielcy otworzyli przylegającą do niego klubokawiarnię Granda. Ambicją zespołu stało się stworzenie miejsca, które będzie żywym centrum kultury alternatywnej i zaangażowanej. Teraz członkowie spółdzielni pracują i są wierni swoim ideałom: ich hostel jest przyjazny środowisku, serwowane są w nim wyłącznie wegańskie posiłki. W klubokawiarni odbywają się pokazy filmów, dyskusje, warsztaty i spotkania grup aktywistycznych. Można tam wypożyczyć rower oraz zaplanować alternatywną wycieczkę po mieście. Spółdzielnia angażuje się też w liczne projekty. Ostatnio w ramach Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich w 2012 roku spółdzielcy przeprowadzili cykl warsztatów „Seksizm jest sexy?" I udowodnili uczestnikom, że nie, nie jest.

LaGranda to miejsce, gdzie bez porzucania swoich idei można zarabiać na życie. Grandziarze od niedawna mają też nową „przyjaciółkę". To nowa spółdzielnia artystyczno-fotograficzna „Spóła Działa", która przygotowała między innymi wystrój klubokawiarni Granda.

Spółdzielnia Socjalna Warszawa. Emma to idea.

Spółdzielnia Socjalna Warszawa – to oni prowadzą sławny hostel Emma – jedyny w Warszawie hostel prowadzony przez spółdzielnię socjalną. Słyszeli o nich już chyba wszyscy, a ich działalność stała się wizytówką nowej spółdzielczości i zainspirowała przynajmniej kilkanaście nowych grup inicjatywnych. Sami spółdzielcy podkreślają: Emma to nie tylko hostel, Emma to idea – dowód na to, że ideały wolnościowe i równościowe można wcielić w praktykę. Hostel szybko stał się bazą wypadową dla spółdzielców, kooperatystów, działaczy z organizacji pozarządowych, aktywistów, działaczy nieformalnych grup, kolektywów, wolontariuszy i pracowników. Spółdzielcy opisują siebie, jako przyjaznych dla środowiska, „niekorporacyjnych", demokratycznych. Wszystkie decyzje podejmują wspólnie, mają takie same prawa, takie same obowiązki, a nad sobą żadnych szefów. Idea została wcielona w życie.

Spółdzielnia Socjalna Mam: To, co mamy.

Spółdzielnia Socjalna Mam została założona przez Fundację MaMa, z inicjatywy grupy hotelowej Orbis i francuskiej Fundacji Accor. To pierwsza w Polsce spółdzielnia socjalna matek i potwierdzenie tezy o tym, że założenie spółdzielni socjalnej to dobry pomysł na działalność także dla kobiet, zwłaszcza tych, dla których urodzenie dziecka wiąże się z ryzykiem utraty zatrudnienia i wykluczenia z rynku pracy. W pracy cenią sobie elastyczność zatrudnienia, szczególnie przecież ważną w przypadku kobiet zajmujących się dziećmi. Zanim jednak mamy rozpoczęły pracę trenowały ciężko pod okiem pracowników Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Może dlatego ich wyroby cechuje taki wdzięk i precyzja wykonania. Nie chcą, żeby ludzie postrzegali je w kategoriach osób wykluczonych, bo to automatycznie kojarzy im się z doklejoną łatką „gorsze" i sugeruje, że nabywcy ich produktów robią to wyłącznie z litości. A nie ma takiej potrzeby, bo są to cacka pierwszej klasy. Ich prace wyróżniają się zastosowaniem ekologicznych materiałów i materiałów wyprodukowanych w Polsce. Ich wyroby są unikatowe i unikalne. Dzięki temu mamy z powodzeniem konkurują na otwartym rynku pracy. Nie twierdzą, że było łatwo, ale działają. I chcą zawojować rynek rękodzieła. Oglądaliśmy ich prace – szanse są duże.

Spółdzielnia Socjalna Ruchomości

Założona przez grupę anarchistów skupionych wokół poznańskiego Rozbratu. Ich działalność jest wszechstronna: zajmują się poligrafią, grafiką, projektowaniem stron internetowych. Przez długi okres czasu współpracowali z Przekrojem, dla którego robili okładki i pisali teksty. Prezes Spółdzielni, Marek Piekarski, twierdzi, że „spółdzielczość go jara". Ruchomości mają być klubokawiarnią, ale też księgarnią, w której będzie można poczytać – książki anarchistyczne, ale nie tylko. Na hucznym otwarciu na początku listopada zjawił się podobno sam Zbigniew Libera.

Spółdzielnia Socjalna Doozo

Pełna nazwa spółdzielni brzmi: Studio Doozo: Pierwsza spółdzielnia socjalna w Szczecinie. I tak jest. Doozo tworzy zespół artystów, tworzących pod marką Kaiserboys.org Działają w obrębie sztuk wizualnych, są młodzi i kreatywni. Zajmują się identyfikacją wizualną, przygotowaniem do druku, fotografią, video oraz organizacją kampanii społecznych. Razem ze Stowarzyszeniem Czas Przestrzeń Tożsamość stworzyli portal telewizji internetowej 3sektor.tv, który umożliwia nieodpłatną prezentację różnorodnych materiałów filmowych organizacjom pozarządowym, przedsiębiorstwom społecznym i instytucjom je wspierającym. Twierdzą, że mają nieprzeciętne umiejętności i duże doświadczenie. W reportażu dla radiowej Trójki tłumaczą, że doozo, to w języku japońskim proszę – zwrot, którego używa się, gdy coś się komuś daje. Artyści otrzymali wsparcie ze strony Regionalnego Inkubatora Ekonomii Społecznej w Policach (kolejna inicjatywa, którą trzeba znać). Teraz dają wiele od siebie. Włączyli się między innymi w akcję „najlepszy reportaż o ekonomii społecznej" po to, żeby pomóc w promocji innych.

Spółdzielnia Socjalna PANATO

Po tym jak Program Pierwszy Polskiego Radia wyemitował reportaż poświęcony Spółdzielni Socjalnej PaNaTo mówi o nich cały świat spółdzielczy. Spółdzielnia zrzesza wrocławskich artystów, architektów i projektantów wnętrz, którzy chcą być alternatywą dla masowej oferty centrów handlowych. Zajmują się dizajnem, projektowaniem wnętrz, fotografią – szeroko pojętym przemysłem kreatywnym. W zespole mają też specjalistkę od pozłotnictwa i ramiarstwa. Zasłynęli akcją rewitalizacji wrocławskich podwórek. Stąd też nazwa: PA(trz) NA TO podwórko. Akcja miała na celu zaktywizowanie mieszkańców wrocławskiego Nadodrza poprzez zachęcenie ich do rewitalizacji własnego podwórka. Udało się, a Projekt Podwórko został uznany za jeden z najlepszych projektów miejskich w Polsce. W swojej działalności łączą sektor kreatywny z biznesem – cel to rozwój lokalnego rynku artystycznego w zgodzie z wytycznymi ekologii. Interesuje ich rewitalizacja i upcykling, w ramach programu Innowacyjny Spółdzielca prowadzą akcje społeczne. W październiku pojechali na TEDx, żeby w panelu „Akcje" podzielić się swoimi doświadczeniami. Terminowi przemysł kultury nadają nowe znacznie. Tak samo jako terminowi „spółdzielnia". Są dowodem na to, że przemysły kreatywne to nie wymysł socjologów i kulturoznawców, ale realne możliwości i realna działalność.

WSZYSTKO, CO CHCIELIBYŚCIE WIEDZIEĆ O IV OFSS, ALE BOICIE SIĘ ZAPYTAĆ

IV OFSS w toku, a Ty nadal nie jesteś pewien, o co chodzi? Przeczytaj, zanim popełnisz rażące faux pas.

Jak właściwie nazywa się ta impreza?
Pełna nazwa Forum brzmi Ogólnopolskie Forum Spółdzielczości Socjalnej. Nie spółdzielczości społecznej, nie spółdzielni socjalnych – patrz punkt niżej.

Jak właściwie nazywa się organizator?
Organizatorem Forum jest Stowarzyszenie Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych. Wszystkie człony pisane wielką literą. Różnie ich nazywano – wiemy, że wszystkie językowe lapsusy przyjmują z godnością. Do czasu.

Czy będzie śniadanie?
Niezależnie od tego, co znajdziecie w programie nasze wiarygodne źródła potwierdziły – będzie śniadanie.

Czym różni się Regionalne Forum Spółdzielczości Socjalnej od Ogólnopolskiego Forum Spółdzielczości Socjalnej?
Kusi nas, żeby napisać – zasięgiem, ale tu nie do końca o to chodzi. No cóż, są inne zaproszenia i listowniki. Ale zasadnicza różnica to sposób finansowania. IV OFSS finansowane jest z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, za organizację Forum Regionalnego odpowiada Stowarzyszenie Na Rzecz Kobiet Gineka i to drugie finansowane jest ze środków unijnych. Jeśli chodzi o program, to oba uzupełniają się wzajemnie.

Skoro o finansach mowa - Czy udział w forum jest płatny?
Nie, udział w Forum jest całkowicie bezpłatny.

Czy obecność na wszystkich panelach i warsztatach jest obowiązkowa?
Nie, organizatorzy nie przewidują kar i konsekwencji za nieobecność na warsztatach. Z dostępnych warsztatów i paneli można wybrać te, które odpowiadają Wam najbardziej. A jest z czego wybierać.

Czy trzeba być członkiem Ogólnopolskiego Związku Rewizyjnego Spółdzielni Socjalnych, by móc wziąć udział w Forum?
Nie, nie trzeba. Choć serdecznie do tego zachęcamy!

Czym jest nagroda Przyjaciela Spółdzielczości Socjalnej?
To pomysł Stowarzyszenia Na Rzecz Spółdzielni Socjalnych. Filmowcy mają swoją kaczkę, przedsiębiorcy orły, spółdzielcy mogą mieć swoje sowy. Prezes SNRSS osobiście planuje wręczyć główną nagrodę osobie najbardziej zasłużonej na rzecz rozwoju ruchu spółdzielczego.

Na czym będzie polegała integracja uczestników?
Napisanie, że będą to tańce, hulanki i swawole może być lekkim nadużyciem. Ale rzeczywiście organizatorzy zaprosili zespół muzyczny, więc właściwie nic nie stoi na przeszkodzie.

Jakie będą nowe kierunki rozwoju spółdzielczości socjalnej do 2020 roku?
Nie wiemy, Prezes OZRSS, Cezary Miżejewski opowie o tym podczas inauguracji. Na razie trzyma to w wielkiej tajemnicy.

ZAWSZE
W
TEMACIE

HOROSKOP

Dowiesz się, co Cię czeka między 8.XI. a 8.XII.

BARAN

Twoje plany na założenie spółdzielni socjalnej muszą jeszcze poczekać. Ciągle się wahasz, czy nie łatwiej będzie otworzyć jednoosobową działalność gospodarczą. Niby słyszysz w sobie głos społecznika, ale nie jest on jeszcze dostatecznie głośny i momentami zagłusza go żądza łatwego zysku. Musisz podjąć właściwą decyzję. Czy chcesz realizować misję społeczną i zarabiać pieniądze, czy tylko zarabiać?

BYK

Koniec roku zbliża się wielkimi krokami, a Ty ciągle nie odwiedziłeś swojej księgowej. Pamiętaj, jeśli nie rozliczysz się z tegorocznej dotacji, nigdy nie dostaniesz kolejnej! W tym tygodniu gwiazdy sprzyjają wykonywaniu zestawień finansowych. Wykorzystaj to!

BLIŹNIĘTA

Myślisz o wielkiej wyprawie? Czas spełnienia tuż, tuż. Choć nie wiedzie Ci się w miłości i finansach, masz niepowtarzalną szansę na zwiedzanie zagranicznych krajów. Napisz koniecznie wniosek o dotację na zorganizowanie wizyty studyjnej dla Twojej spółdzielni w zaprzyjaźnionym państwie na południu Europy.

RAK

Postaraj się odpocząć i zwolnić nieco tempo. Może warto scedować część swoich obowiązków na resztę zespołu? Spółdzielnia raczej nie przestanie działać z powodu twojej kilkudniowej nieobecności. Tym bardziej, że nadchodzący tydzień nie będzie najlepszym czasem na załatwienie ważnych spraw. Nie martw się jednak, problemy tylko wydają się być poważne – w rzeczywistości są znacznie mniej straszne niż Ci się wydaje.

LEW

Spróbuj w tym tygodniu trzymać swój temperament na wodzy. Krzycząc na Bogu ducha winną urzędniczkę naprawdę niczego nie wskórasz, a już na pewno niczego nie przyspieszysz. Urzędy działają własnym trybem i nic na to nie poradzisz. Postaraj uzbroić się w cierpliwość. Przyda się też nieco bardziej wyrozumiała postawa wobec swoich współpracowników. Może warto kogoś od czasu do czasu pochwalić?

PANNA

W najbliższym tygodniu czeka Cię doskonała passa. Wykorzystaj tę okazję do uregulowania zaległych spraw. Wskazana wędrówka po urzędach,

W przyszłość patrzy dla Was wróżka Laura ze Spółdzielni Socjalnej *Dobra Wróżka.*

wierzyciele też powinni być bardziej skłonni do regulowania należności. Atmosfera w spółdzielni bardzo dobra, Twoja dobra aura będzie promieniować na cały zespół. Może nawet uda się pozyskać nowego zleceniodawcę?

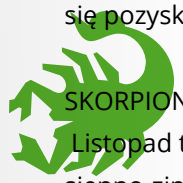

SKORPION

Listopad to dla skorpionów czas jesienno-zimowego niżu. Dlatego nawet jeżeli Twoją spółdzielnię nawiedził sezonowo przytłaczający impas, dobra wiadomość jest taka, że już wkrótce gwiazdy znowu będą Wam sprzyjać, przynosząc czas pobudzenia i aktywizacji – koniecznie wykorzystajcie go kreatywnie!

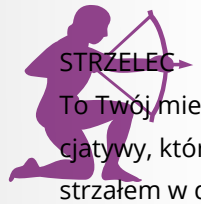

STRZELEC

To Twój miesiąc! Wszystkie nowe inicjatywy, których się podejmiesz, będą strzałem w dziesiątkę! Podejmij ryzyko, szukaj nowych obszarów działania, idź na całość!

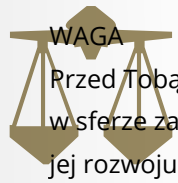

WAGA

Przed Tobą mnóstwo trudnych decyzji w sferze zarządzania spółdzielnią i wizji jej rozwoju. Nie podejmuj ich pochopnie, wyważ racje wszystkich stron, daj sobie czas na przemyślenie sprawy. Nie od razu bowiem Kraków zbudowano.

KOZIOROŻEC

Przestań walić głową w mur i weź się lepiej w garść. Prawo spółdzielcze nie gryzie, a ustawa o spółdzielniach socjalnych jest do przebrnięcia przy odrobinie dobrych chęci. Włóż w to tylko odrobinę wysiłku i rusz głową, a na pewno wyjdziesz na prostą.

WODNIK

Czeka Ciebie bardzo nieprzyjemna sprzeczka w pracy, jednak spłynie to po tobie jak woda po kaczce. Możesz jednak powiedzieć o kilka słów za dużo, więc uważaj żebyś przez to przy następnym zadaniu nie został rzucony na zbyt głęboką wodę.

RYBY

W tym tygodniu poczujesz się w sprawach spółdzielczych jak ryba w wodzie. Kolejne zlecenia i propozycje współpracy wprost Cię zaleją. Nie próbuj płynąć pod prąd, daj się raczej ponieść tej spółdzielczej fali, a na pewno na tym skorzystasz.

KRZYŻÓWKA SPÓŁDZIELCZA Z JAJEM

Litery oznaczone numerkami od 1 do 18 utworzą hasło

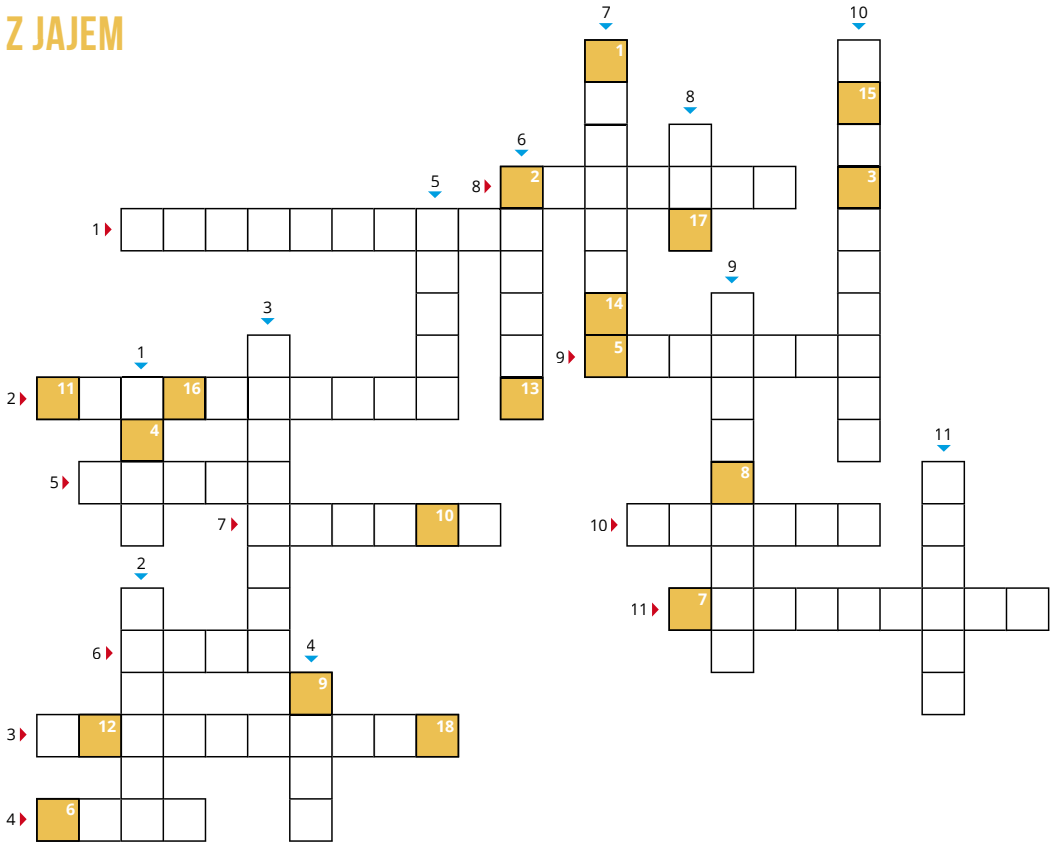

POZIOMO

1 – Przychodzi i zamyka
2 – Wesoło, a potem smutno
3 – Niepracujący bez wyboru
4 – Mały, a spółdzielców cieszy
5 – Nieśmiały na nim nic nie powie
6 – Dobra, a niechciana
7 – Nie tylko wewnętrzne
8 – Łasy na beneficjentów
9 – Najlepsza bezzwrotna
10 – Ustawia, ale bez „i”
11 – Wykluwa nie tylko jaja

PIONOWO

1 – Na wyprzedaży
2 – Zaczął się i nie chce skończyć
3 – Nie tylko w supermarkecie
4 – Znak na dobre i złe
5 – Kolorowa nad garnkiem złota
6 – Łubudubu. Niech żyje.
7 – Rządzi się sam
8 – Prawo, ale obce
9 – Call center bez telefonu
10 – Praca dzielona na pół
11 – Bezrobotny albo na Facebooku

Zygmunt I Stary
Król Polski
Stańczyk
błazen królewski

Warszawiacy
na Placu Zamkowym

Maria Antonina
Królowa Francji

STOWARZYSZENIE
NA RZECZ SPÓŁDZIELNI SOCJALNYCH

Jesteśmy tu dla Was!

www.spoldzielnie.org

LISTY DO REDAKCJI

Droga Redakcjo,
Jestem prezesem Spółdzielni Socjalnej Listownik. Do tej pory funkcjonowała ona bez zarzutu, przynosiła zyski i satysfakcję z dobrze wykonanej pracy wszystkim spółdzielcom. Jednak od pewnego czasu coś zaczęło się psuć. Krótko mówiąc: spółdzielnia zalicza wpadkę za wpadką - a to towar wysłany pod zły adres, a to pomylona zawartość paczek. Odnoszę wrażenie, że któryś ze współpracowników sabotuje naszą pracę. Dodam tylko, że z kilkoma osobami miałem ostatnio spięcia. Chodziło o skrócenie urlopów z powodu ważnych spółdzielczych obowiązków.
Co robić?
Roman S. prezes spółdzielni socjalnej Listownik

Drogi Panie Romanie,
W każdej spółdzielni przychodzi taki czas, kiedy trzeba zastanowić się, co jest dla nas najważniejsze. Czy jest to najlepiej wykonana praca, współpracownicy, szacunek społeczności lokalnej, godny zarobek, czy może jeszcze coś innego. Być może wspólnie z innymi spółdzielcami powinniście wygospodarować trochę czasu i przedyskutować wizję waszej spółdzielni i współpracy. Wyjaśnienie wszystkich drażliwych kwestii i oczyszczenie atmosfery w pracy powinno przynieść dobre rezultaty.
Cała redakcja życzy spółdzielni Waszej dalszych sukcesów!

Droga redakcjo,
Zastanawiamy się w spółdzielni czy w naszej kampanii promocyjnej powinniśmy używać naszej pełnej nazwy. Mamy bowiem wątpliwości czy człon „spółdzielnia socjalna” naprawdę jest sexy.
Weronika.

Droga Weroniko,
zgodnie z art. 3 ustawy o spółdzielniach socjalnych stosowana nazwa spółdziel-

ni musi zawierać oznaczenie „spółdzielnia socjalna”. Jeśli macie wątpliwości czy spółdzielczość socjalna jest sexy, to zróbcie tak, żeby była na pewno!

Droga redakcjo,
Otrzymaliśmy w tym roku dotację na zorganizowanie konferencji. Na wystąpienie prelegenta zarezerwowaliśmy w budżecie 200 złotych. Niestety ekspert nie dojechał. Czy niewydane 200 złotych możemy przeznaczyć na catering podczas kolejnej konferencji, jaką będziemy organizować w przyszłym miesiącu?

Drogi czytelniku,
Jeżeli projekt jest zaplanowany na dłuższy okres czasu i po pierwszej konferencji Projektodawca nie wymaga sporządzenia sprawozdania, to jak najbardziej można zaoszczędzone środki przeznaczyć na inny cel, m.in. ten wskazany w w/w sytuacji. Warto pamiętać, iż przy dokonywaniu wszelakich zmian w projektach należy przestrzegać wytycznych dotyczących konkretnego programu operacyjnego. Ważny jest sam projekt, jego rodzaj, forma finansowania, nie podano informacji w ramach jakiego działania i programu operacyjnego realizowany jest projekt. Polecam każdorazowo kontakt z opiekunem projektu. Możliwe, że opiekun będzie chciał każdorazowo wszelkie zmiany akceptować, bądź jednorazowo zechce zaakceptować wszystkie możliwe zmiany w projekcie.

Masz problemy z funkcjonowaniem swojej spółdzielni? Chcesz założyć spółdzielnię, ale nie wiesz jak?
Pisz do nas:
soc.biuro@gmail.com
Nasz specjalista pomoże Ci podjąć decyzję w trudnych chwilach.

4ofss
OGÓLNOPOLSKIE FORUM
SPÓŁDZIELCZOŚCI SOCJALNEJ

Tu byłam

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

gineka

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Człowiek - najlepsza inwestycja!